
wtorek, 05.03.2019

Popielec - jak robić postanowienia, instrukcja obsługi

Od dzieciństwa jesteśmy przyzwyczajani do robienia różnego rodzaju planów. Budżety, projekty, założenia programowe, wytyczne katechetyczne, strategie rozwoju, plany duszpasterskie to nasza codzienność. Sprawnie wychodzi nam ich tworzenie, które w konsekwencji wcale nie musi przekładać się na ich realizację. Ten papierowy świat naszych marzeń, oczekiwań stwarza poczucie bezpieczeństwa i porządku, jednak niewiele ma wspólnego z otaczającą nas rzeczywistością. Wszystko można sobie zaprojektować, o czym dobrze wiedzą zdolni, niepozabawieni wyobraźni architekci. Już o wiele trudniej jest z realizacją wizjonerskich pomysłów. Tu jak grzyby po deszczu pojawiają się przeszkody i okoliczności, o których w fazie projektu nawet się nikomu nie śniło. Samo życie.

Co roku, kiedy przychodzi kolejna Środa Popielcowa, wielu z nas staje z tym samym pytaniem: co by tu postanowić, zaplanować tak od siebie na ten wielki post? Rodzą się w naszej głowie bardziej lub mniej oryginalne postanowienia, które mają nam stworzyć poczucie dobrze rozpoczętego okresu nawrócenia. Tylko ile z tych naszych pokutnych planów jesteśmy w stanie zrealizować? Ktoś powie, że nie jest najważniejsze, jak daleko zajdziemy, ważne, aby wyruszyć. Tylko czy na tym polega istota wielkiego postu? Na udowodnieniu sobie, że potrafię przez czterdzieści dni nie jeść czekolady, nie palić papierosów, nie pić piwa, nie tracić godzin przy komputerze? Jeżeli odkrywamy w sobie załączki jakiegoś zniewolenia, to nie ma co czekać na Popielec. Nie wystarczy się nauczyć panowania nad sobą, odmawiania sobie przyjemności. Trzeba jeszcze wiedzieć, po co to robię. Do czego to ma mnie doprowadzić? Post jest doświadczeniem braku, głodu, nienasyceń. Ma on na celu uwrażliwić każdego z nas na Boga. Pomaga nam zrobić trochę miejsca, wygospodarować chwilę czasu dla Tego, który w moim życiu powinien być na pierwszym miejscu. Wielki post ma być okazją do obudzenia w nas pragnienia Boga, który niestety zbyt często przegrywa z innymi pragnieniami, potrzebami i niezmiernie pilnymi sprawami. Może w tym roku spróbować zrezygnować z wielkich duchowych planów nawróceń i wyrzeczeń na rzecz cichej codziennej wierności osobistej modlitwie i naszym zwykłym obowiązkom, z których składa się życie. Jest to z pewnością mniej spektakularne. Jednak kiedy potraktujemy to z gorliwością i wiarą, owoce naszych działań mogą zacząć wykraczać daleko poza okres czterdziestu dni duchowych wyrzeczeń. W głębi serca przecież pragniemy trwałych śladów nawrócenia, które zbliży nas do Boga i pozwoli być bardziej szczęśliwymi.